



Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu. Działanie - FESL.10.24-Włączenie społeczne – wzmocnienie procesu sprawiedliwej transformacji.

Dodatek sfinansowano z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027

Kluczowa rola. Kobiety w procesie sprawiedliwej transformacji

Sprawiedliwa transformacja energetyczna w regionach węglowych niesie ze sobą zarówno wyzwania, jak i szanse dla lokalnych rynków pracy, szczególnie dla kobiet, które częściej doświadczają nierówności i trudności na tym polu. Aby jednak nie pominęła kobiet, istotne jest zdiagnozowanie barier na rynku pracy i skierowanie inwestycji w sektory usług, gdzie kobiety mają większe szanse na zatrudnienie. Formy wspierające pracę zdalną i opiekę nad dziećmi to ważny krok w stronę wyrównywania szans i aktywizacji zawodowej kobiet.

WYZWANIA I BARIERY

Kobiety w regionach górniczych często doświadczają większych trudności na rynku pracy niż mężczyźni, a historyczne modele rodziny górniczej hamują aspiracje zawodowe kobiet, ograniczając czasem możliwości rozwoju. Restrukturyzacja w przemyśle w perspektywie czasowej zawsze koncentrowała się na przekwalifikowaniu i odszkodowaniach dla mężczyzn, niemal pomijając kobiety. Nierówności płacowe, obciążenie obowiązkami domowymi, stereotypy dotyczące „kobięcych” zawodów oraz niechęć pracodawców związana z macierzyństwem, to tylko niektóre z barier, z jakimi muszą się mierzyć kobiety. Pracodawcy starają się też unikać zatrudniania kobiet po 50. roku życia ze względu na przepisy dotyczące ochrony przedemerytalnej. Kobiety wciąż zarabiają mniej od mężczyzn, choć dorównują im wykształceniem, doświadczeniem, kompetencjami, a luka płacowa w Polsce wynosi 13%. Sama transformacja jest często postrzegana w kontekście innowacji technologicznych, z pominięciem aspektów społecznych, w tym potrzeb kobiet. Działania w procesie transformacji często pomijają nawet inwestowanie w rozwój kwalifikacji i kompetencji dla kobiet, które po okresie macierzyństwa bardzo chętnie wróciłyby do pracy. Głos organizacji społecznych,

organizacji działających na rzecz kobiet, nie jest wystarczająco wyraźny w debatach o kształcie i kierunku transformacji.

ŻYCIOWE ROLE

Kobiety jednak mogą odgrywać kluczową rolę w procesie sprawiedliwej transformacji na obszarach, które przechodzą transformację energetyczną. Na Śląsku zaradne, praktyczne matki i żony zawsze umiały poradzić sobie w procesie zmian społecznych, przekształceń, zagrożenia dla kopalni i hut. Ich głos i potrzeby muszą być jednak teraz dostrzeżone, aby transformacja mogła być uznana za sprawiedliwą społecznie, chociaż same tylko regulacje prawne nie zmieniają stereotypów. Sprawiedliwa transformacja biorąca pod uwagę nierówności płci (ang. gender-responsive just transition) to podejście, które zakłada aktywne włączenie kobiet w proces transformacji energetycznej, z uwzględnieniem ich specyficznych potrzeb i wyzwań. Plany transformacji energetycznej mają szanować specyficzne potrzeby i oczekiwania kobiet, promować równość płci na rynku pracy. Kobiety powinny aktywnie uczestniczyć w dialogu społecznym na temat transformacji, brać udział w procesach decyzyjnych. Plan stopniowego, powolnego odejścia od węgla powinien tworzyć mechanizmy sprawiedliwej transformacji poszczegól-



gólnych regionów i sektorów, w których kobiety są traktowane na równi z mężczyznami.

KOBIECY RYNEK PRACY

Aby sprawiedliwa transformacja przyniosła realną poprawę sytuacji kobiet na rynku pracy, konieczne jest rozpoznanie sytuacji kobiet w regionach węglowych, by zidentyfikować bariery i zaplanować inwestycje zwiększające zatrudnienie pań. Dywersyfikacja gospodarki poprzez tworzenie miejsc pracy w sektorach usług, które są bardziej dostępne dla kobiet (np. w centrach usług wspólnych), oraz rozwijanie tych sektorów, które oferują więcej możliwości zatrudnienia dla kobiet to jedno z najważniejszych działań transformacji. Kobiety doceniają udogodnienia, takie jak praca zdalna, elastyczne godziny pracy, dofinansowanie opieki nad dziećmi, a programy wsparcia powinny



Foto: Arkadiusz Gola

uwzględniać np. opłaty za żłobek czy przedszkole jako koszt kwalifikowalny. Natomiast działania edukacyjne i informacyjne muszą promować równość płci i zachęcać kobiety do aktywnego i jak najdłuższego utrzymania się na rynku pracy, do kontynuowania kariery zawodowej, wejścia w procesy mentoringu. Stosowane kampanie informacyjno-edukacyjne powinny wyjaśniać, czym jest sprawiedliwa transformacja i jak ma przebiegać właśnie z perspektywy kobiet. Istniejące instrumenty wsparcia, takie jak ustawa oślonowa, program „Droga do zatrudnienia po węglu”, choć formalnie neutralne płciowo, nie do końca uwzględniają specyficzne potrzeby kobiet. Komunikacja dotycząca tych programów często skierowana jest głównie do mężczyzn, co powoduje, że kobiety mogą nie być świadome dostępnych form wsparcia. A przecież dając społeczności wiele, bo panie robią co tylko mogą by pogodzić pracę zawodową z domowymi obowiązkami – mogą też wiele oczekiwać.

PODSUMOWUJĄC...

Sprawiedliwa transformacja daje rzeczywistą szansę na poprawę sytuacji kobiet na rynku pracy w regionach węglowych, wymaga jednak świadomego działania samych kobiet. Inwestycje w dywersyfikację gospodarki, tworzenie miejsc pracy odpowiadających oczekiwaniom pań oraz programy wsparcia dostosowane do ich potrzeb, mogą przynieść realną poprawę i zapewnić równość na rynku pracy. Jednak panie powinny konsekwentnie upominać się o miejsca dla siebie, tworzyć silne kobiece społeczności, wzajemnie się wspierać. Transformacja bez silnego głosu kobiet może jedynie pogłębić istniejące nierówności. Ale jest okazja właśnie to zmienić...

bl

Na podstawie:

- „Transformacja jest kobietą”. Warsztat START na roli kobiet w sprawiedliwej transformacji. Coalregions.eu. Wrzesień, 2021.
- „Czy sprawiedliwa transformacja pomoże rozwiązać problemy kobiet na rynku pracy?” Isnatrat Working Paper, 01/2024.
- Sprawiedliwa transformacja Śląska. Wyzwania z perspektywy społecznej – analiza i rekomendacje. Polska Zielona Sieć. 2022.



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie

Mistrzynie drugiego planu

Kiedy zamykano kopalnie, mówiono głównie o górnikach. Niemal zapomniano o kobietach, które także traciły podstawowy dochód domowy, utrzymywały rodziny i mierzyły się z codzienną biedą. Restrukturyzacja górnictwa na Śląsku to nie tylko upadek zakładów, ale też dramat kobiet, które często w milczeniu ponosiły tego koszty – żony, matki, córki, ale też górniczki i pracownice kopalnianych zakładów. Restrukturyzacja, która miała przynieść uzdrowienie regionowi, ujawniła zaniedbania i stereotypy, które na lata skazały panie na rolę niedostrzeganych ofiar transformacji. Od administracji po przeróbkę węgla, od wydawania „flapsów” po łaźnie – kobiety były kregostupem wielu kopalnianych działów, a jednak ich głos w debacie o przyszłości Śląska niemal nie istniał. Podczas gdy mężczyźni tracili pracę, kobiety musiały zmierzyć się z widmem ubóstwa, często w pojedynkę dźwigając ciężar utrzymania rodziny. Stereotyp „śląskiej baby, co poradzi” zamykał usta tym, które potrzebowały pomocy, a nieliczne programy wsparcia i uprzedzenia przy zatrudnieniu pogłębiały ich marginalizację. Przemoc domowa i alkoholizm, problemy od lat obecne w górniczych rodzinach, w okresie transformacji znajdowały nowe, czasem tragiczne ujście. A gdy młode wdowy traciły prawo do renty, stawało się jasne, że restrukturyzacja spoczywa także na kobiecych barkach.



Foto: Arkadiusz Gola



Monika Glosowicz ze Stefanią Pośpiech, autorką jednego z pamiętników.

Foto: Agnieszka Dżiduszkiewicz

– Tak, i taki był też mój pierwszy trop. Dopiero potem dotarło do mnie (choć przecież miałam tę podświadomą, życiową wiedzę gdzieś z tyłu głowy), że to jest bardziej zróżnicowana grupa. Stało się to w momencie, w którym poznałam panią Józefę Szubert, która kierowała zakładem przeróbki mechanicznej węgla kamiennego, w KWK Szczygłowice. Opowiedziała mi, a w zasadzie wysłała gotowy pamiętnik, w którym opowiada

o swojej pracy zawodowej, o tym, jak przechodziła na emeryturę już na stanowisku nadsztygarki. Była pierwszą kobietą, która zarządzała tak ogromnym pionem ludzi, również mężczyzn, bo jednak na przeróbkach pracują kobiety. I był to też moment, w którym Gabriela Gizdoń, jedna z autorek pamiętników kobiet rodzin górniczych, opowiedziała swoją historię z perspektywy żony górnika, ale już po zamknięciu konkursu stwierdziła, że równie dobrze mogłaby opowiedzieć tę historię z perspektywy kobiety, która pracowała na markowni, a kończyła swoją karierę zawodową w zakładzie odsalania wód dołowych w Dębieńsku, który był częścią KWK Dębieńsko. Ta druga linia narracyjna – kobiet pracujących na kopalni – wyłaniała się w trakcie rozwoju samego projektu. Płuczka, sortownia, markownia, lampownia to są właśnie te miejsca, gdzie najczęściej kobiety pracowały, chociaż są takie

panie, które zjeżdżały na dół. Mam zresztą wrażenie, że ten projekt, który początkowo tylko był pomysłem nierozpisany długofalowo na żadne etapy, po prostu w sposób naturalny się rozwinął, ewoluował. Pokazuje części historii, przeszłości, opowieści zbiorowej, które się wyłaniają z pojedynczych opowieści kobiet, ale razem dają to obraz całości, choć niepełny, wciąż otwarty, rozwijający się w wiele wątków. Nie udało mi się jeszcze dotrzeć do pani, która pracowała faktycznie w kopalni, na dole, fizycznie, ale mam opowieści mieszkanki Czuchowa, której mama pracowała w latach 50. właśnie na dole. Pracowała tam bardzo krótko, chyba trzy miesiące, przenośnik taśmowy wyrwał jej rękę razem z łopatką, i ona to przeżyła. Dożyła bardzo sędziwego wieku, ponad 90-ciu lat, stała się swobodną figurą pamięci zbiorowej w Czerwionce Leszczynach, bo tak wiele osób opo-

niczych, wydanych pod tytułem „Opowieści kobiet z rodzin górniczych”.
– W momencie, kiedy mówimy o restrukturyzacji, zbyt mało się mówi o tym, co dzieje się wówczas z kobietami. A patrząc wstecz, z perspektywy czasu, chyba zawsze były najbardziej dotknięte tym, co się działo na kopalni. Mężczyźni tracili pracę, zdrowie a nawet życie, ale to kobiety odpowiadały w tym momencie za dom, za co kupić jedzenie, za co prowadzić dom. Bo mówi się, że Ślązaczki są twarde...

– Rzeczywiście taki obraz się z tych pamiętników wyłania. Natomiast to, co jest pomiędzy wierszami, co często nie jest wypowiedziane, niewyartykułowane w po-

ny, bo to one się nimi zajmowały. Często po prostu bywały „wypchnięte” do pracy zawodowej, którą musiały podjąć, by jakoś posklejać ten domowy budżet. Mam zawsze z tyłu głowy takie sformułowanie o kobietach, jako o największych ofiarach transformacji. Są badania, które pokazują, że to zwykle kobiety biorą na swoje barki „ogarnianie” biedy (m.in. Marianny Zielińskiej i Julii Kubisy z UW), czyli reperowanie budżetu, jeżeli nie ma samochodu, to wsiadają na rower, jeżeli nie ma roweru, to po prostu biegną gdzieś za najtańszymi produktami, promocjami, aby po prostu domowy budżet wyprowadzić na prostą.

– I zapewne stąd się bierze to przekonanie, że Ślązaczki są gospodarne, zaradne, nie do zdarcia, bo sobie poradzą zawsze.

– Myślę też, że my potrzebujemy tej mitologii. Do tej pory obrazy śląskiej rodziny raczej były formułowane przez panów i kobiety miały w tych obrazach swoje stałe miejsce, kuchnia, dzieci, obowiązki domowe. Moim celem było stworzenie przestrzeni i warunków do tego, żeby panie same opowiedziały swoje historie. Jeżeli chcą je mitologizować, to czemu by tak miało nie być? Natomiast wśród tych historii, bo jest ich teraz już więcej, niż tylko te zebrane w wydanej książce, wyłania się także ten obraz trudny, kobiety opowiadają o dramatach, tragediach. Coraz częściej docierają do mnie kolejne dopowiedzenia ze strony tych autorek, które już opublikowały swoje pamiętniki, informują o tym jak zostają młode żony górnicze bez prawa do renty, bo nie mają ukończonego 45 roku życia. To wszystko powinno głośno wybrzmieć w debacie publicznej. Skoro śląskie kobiety są takie „nie do zdarcia”, to

Sprawiedliwa transformacja również opiera się na kobiecej sile i determinacji, a jej celem jest przecież nieodmiennie, poprawa warunków życia. Kobiety to rozumieją i... potrafią.

Rozmawiamy z dr Moniką Glosowicz, badaczką literatury, krytyczką literacką, adiunktą w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego. Publikowała m.in. na łamach „Central Europe”, „Czasu Kultury”, „Śląskich Studiów Polonistycznych”, „Tygodnika Powszechnego”. Kieruje projektem badawczym „Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych”, który zaowocował książką pod tym samym tytułem. Spisuje opowieści kobiet z naszego regionu, przekazuje je dalej, by mogły zostać usłyszane, zrozumiane, zachowane.

– Na Śląsku, gdy mówimy o kobietach kopalni, to w pierwszej chwili myślimy o żonach górników...

o swojej pracy zawodowej, o tym, jak przechodziła na emeryturę już na stanowisku nadsztygarki. Była pierwszą kobietą, która zarządzała tak ogromnym pionem ludzi, również mężczyzn, bo jednak na przeróbkach pracują kobiety. I był to też moment, w którym Gabriela Gizdoń, jedna z autorek pamiętników kobiet rodzin górniczych, opowiedziała swoją historię z perspektywy żony górnika, ale już po zamknięciu konkursu stwierdziła, że równie dobrze mogłaby opowiedzieć tę historię z perspektywy kobiety, która pracowała na markowni, a kończyła swoją karierę zawodową w zakładzie odsalania wód dołowych w Dębieńsku, który był częścią KWK Dębieńsko. Ta druga linia narracyjna – kobiet pracujących na kopalni – wyłaniała się w trakcie rozwoju samego projektu. Płuczka, sortownia, markownia, lampownia to są właśnie te miejsca, gdzie najczęściej kobiety pracowały, chociaż są takie



Foto: Arkadiusz Gola

wiadało mi o niej przez ostatnie lata. Udało mi się do pani Hildy Żywczok dotrzeć, opowiedziała mi tę historię przejmująco, jej opowieść weszła do drugiego wydania pamiętników kobiet rodzin gór-

staci słów, zdań, całych fragmentów opowieści, to są rzeczywiste koszty ponoszone przez te kobiety, przez nas, jako część społeczności. Kobiety musiały zadbać o swoje rodziny, dzieci, dziadków i seniorów rodzi-



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie

może nie trzeba się nimi przejmować, nie trzeba je pytać o zdanie, nie trzeba im formułować programów pomocowych, one sobie przecież poradzą. Ale wystarczy zrobić niewielki research, sprawdzić w jakim stylu media opisywały kobiety w momentach różnego rodzaju transformacji, bo oczywiście, to nie zaczęło się teraz. To były lata 90-te, początek roku 2000, kiedy wchodziły te największe programy restrukturyzacyjne i wtedy urzędy pracy przygotowywały swoje programy. Dziennikarze pisali o kobietach, że teraz oto doda się im skrzydeł, zyskają możliwość samorealizacji, tak jakby jej nie miały wcześniej... To są cegiełki, które składają się na stereotyp śląskiej kobiety, a przecież jest jeszcze Zagłębie Dąbrowskie, gdy myślimy o Górnym Śląsku, Zagłębiu Węglowym, koniecznie trzeba jeszcze włączyć opowieści z Zagłębia Krakowskiego i Ostrawsko-Karwińskiego.

– Czyli kobiety to jednak może nie są ofiary, ale... bohaterki drugiego planu?

– Ich praca domowa nie była wynagradzana, monetyzowana, choć sporo się już mówi o jej emocjonalnej stronie, o pracy domowej, opiekuńczej, która narazie zaczyna być postrzegana jako rzeczywista praca, odmierzana wysiłkiem i czasem. Natomiast w kontekście kobiet, już nie tylko śląskich, ale generalnie kobiet z rodzin górniczych, wciąż za mało jest na ten temat rozmowy.

– Ale przed II wojną światową mamy przecież na Śląsku matriarchat? Skąd ta zmiana, że kobieta została sprowadzona do roli gospodyni domowej, która ma prawo do umycia nóg mężowi, wracającemu z gruby?

– Myślę, że to cały czas była jednak struktura patriarchalna. W latach międzywojennych mężczyźni dość szybko odchodzili, przyczyny to pylica, zły stan zdrowia, wypadki na kopalniach, wreszcie – powstania, wojna i wtedy wszystko pozostawało na głowie kobiety. Siłą rzeczy to matka, żona zaczynała pełnić rolę głowy rodu. Po każdej wojnie miałyśmy to wypchnięcie kobiet na rynek pracy, skierowanie ich siły roboczej do pracy w kopalniach i przemyśle ciężkim, kobiety musiały te prace wykonywać, a gdy się wszystko uspokajało, to wracały do domu. Znowu przyznawano im tę główną rolę: reproduktorek, bo brakowało z kolei kolejnego pokolenia męskiej siły roboczej, którą trzeba było „stworzyć”. To się działo za każdym razem, następowała pewnego rodzaju degradacja, deklasa-

cja, jakiegokolwiek pracy by nie wykonywały. Chociażby przypadek Haliny Karbownik, która traci rękę na dole. O tym pisze Małgorzata Fidelis w swojej książce (Małgorzata Fidelis – „Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce” – przyp.red), użyto tego wypadku jako pretekstu by jednak zabronić kobietom pracy na dole, bo są „niewystarczająco uważne”... A one przecież potem protestowały przeciw zakazowi pracy kobiet na dole, argumentu-

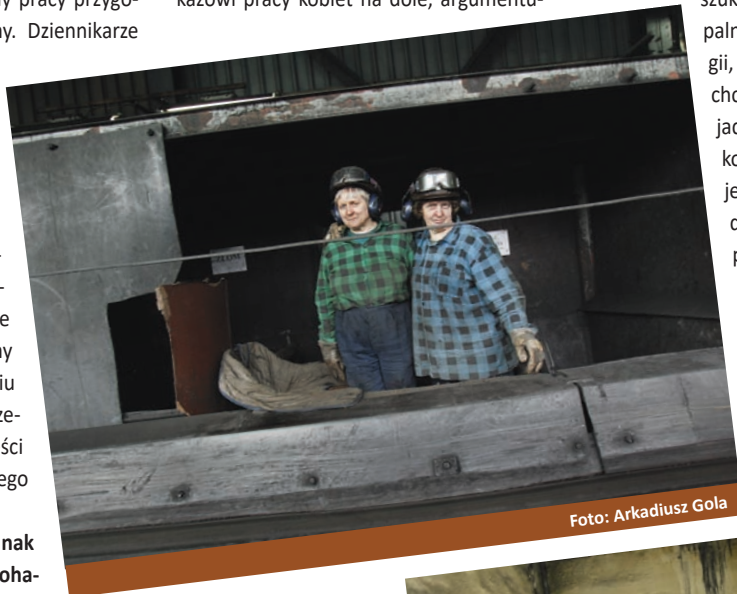


Foto: Arkadiusz Gola

przez rachubę, księgowość, aż po zarządzanie całym działem płac, kadry, rachunkowości. Kobiety, które kończyły swoją pracę jako planistki, zwykle zaczynały ją gdzieś niżej. To nie są opowieści o robieniu kariery, ale o zdobywaniu lepszych warunków pracy. Kopalnia to była i może jeszcze jest „szklany sufit” dla kobiety. W pierwszym wydaniu jest opowieść pani Małgosi, która zdecydowała się opowiedzieć o poszukiwaniach pracy na kopalni po ukończeniu geologii, żadna z kopalni nie chciała jej zatrudnić. Teraz jadąc do pracy mija dwie kopalnie po drodze i dojeżdża do... Rudy Śląskiej, dlatego że te lokalne kopalnie po prostu jej nie przyjęły. Uważa zresztą, że to z powodu jej płci, gdyby była mężczyzną, zostałaaby przyjęta z uściskiem dłoni.

– Bycie z „górnicy” rodziny, praca

jąc, że była to praca lżejsza i lepiej płatna niż zakładach przerobczych, do których zostały oddelegowane. Z drugiej strony była też nagonka związana z seksualizacją pracy kobiet na dole kopalni, moim zdaniem również urastająca do rangi propagandowego pretekstu. Kobieta raczej traktowana była jako trochę gorszej jakości pracownik, który właściwie służy do pomagania mężczyznom, wyręczania ich. Fidelis raportuje, że działaczki uskarżały się, że praca kobiet pod ziemią nie była wcale wystarczająco doceniana, to nie one dostawały medale i nagrody za współzawodnictwo.

– Czy z tych pamiętników wyłania się też stosunek kobiet do kształcenia się, do podnoszenia kwalifikacji?

– Wyłania się, zdecydowanie! Jest opowieść o niezrealizowanych marzeniach, o niemożliwości podjęcia edukacji w zgodzie ze swoimi umiejętnościami, talentami, zainteresowaniami. Ale oprócz tego są też historie o rozwoju, awansie, ale też nie nazwanym w ten rozumiany nam teraz sposób, lecz po prostu o przechodzeniu przez różne stanowiska. Może nawet nie tyle w hierarchii służbowej, tylko po prostu jako zmiany rodzaju pracy. Zaczynania swojej zawodowej drogi od płuczki

na kopalni – to jednak dla nas wielka wartość, niematerialna ale niezwykle cenna...

– Posłuchałam o tym, że można być dumnym z górniczej tradycji. (Przyznam, że nie byłam, po pierwsze jako dziecko transformacji, pokolenie drugiej połowy lat 80., a po drugie z powodu własnej trudnej historii rodzinnej.) Te opowieści sprawiły, że uznałam, że to faktycznie jest bardzo ważne, by naszą tożsamość utrzymywać, ale też, by jednak pozwolić jej się modyfikować, przeobrażać. Wyraźnie teraz widać,

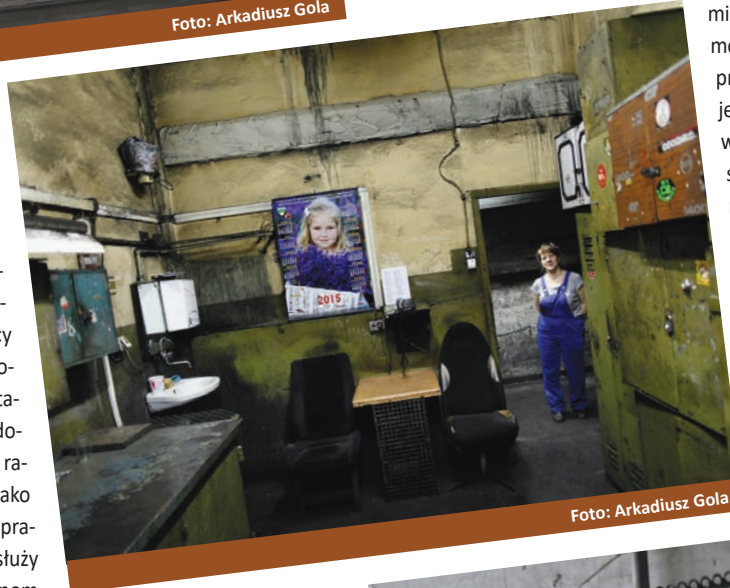


Foto: Arkadiusz Gola

że to się jednak wydarza i nie jest to spowodowane jedynie różnicą między pokoleniami.

– Może to czas by otworzyć oczy szerzej, popatrzeć poza kopalnię, ale - absolutnie można być z tego dziedzictwa dumną. Najlepszym przykładem są każde wybory, gdzie kobieta startująca ze Śląska, będzie zawsze podkreślała, że jest z górniczej rodziny nawet jeżeli to był pradziadek. A tym bardziej, że pracowała w kopalni. To dziedzictwo to jest nasz kapitał.

– To prawda, ubieranie mundurów górniczych do zdjęć portretowych, które są na materiałach reklamowych pokazuje, jak wielki jest to kapitał symboliczny w naszym regionie. Choć w zeszłym roku spotkałam się z prośbą o „załatwienie” górniczego kobiecego munduru na wystawę, którą wiozłyśmy do Pałacu Młodzieży w Katowicach, po to, żeby uświadomić dzieciakom, że w kopalniach też pracują kobiety! Mam chyba mimo wszystko w sobie taki wewnętrzny opór przed nadużywaniem tego wizerunku. Wynika to po pierwsze z przykazania, które mi przekazano – że mundur może nosić tylko ktoś, kto pracował na kopalni, to nie jest przebranie karnawałowe dla każdego, a z drugiej strony z przekonania, że nie wszyscy mundur mieli i mają, zwłaszcza ci pracujący na najniższych poziomach hierarchii, to kwestia podziwu dla nich. Myślę teraz też o kobietach górniczych z innych części Europy i świata. Mam znajo-



Foto: Arkadiusz Gola

mą z Asturii, która pokazała zdjęcia strajkujących asturyjskich kobiet, Las Mujeres Del Carbon, czyli „Kobiet węgla” w strajku. Nie mają na nich mundurów, a stoją murem za wspólną sprawą.

– U nas też były walki w obronie miejsc pracy na kopalniach...

– Znam historię o Makoszowach, o tym jak kobiety broniły tam swojej kopalni, jak organizowały protesty, tworzyły całą infrastrukturę strajkową, co jest dla mnie absolutnie fenomenalną opowieścią. Porównuję ją do tego, co piszą górnicy w swoich pamiętnikach wydawanych w latach 70-tych. W nich nazywają kobiety „famistrajkami”... Tam nie ma szacunku i dowartościowania tego, że to kobiety, żony, matki, córki, przychodziły przecież pod bramę kopalni z ciepłymi posiłkami i to właśnie jest kolejny aspekt tej pracy emocjonalnej wykonywanej przez kobietę. Ta historia przecież nie jest opowiadana, artykułowana i doceniana. Wybrzmiewa w tych opowieściach nieśmiertelne: „Słuchaj, dasz radę”.

– I dajemy radę. Choć są i ciemne strony...

– Przemoc domowa, temat związany ze Śląskiem, chociaż nieopowiadany głośno, raczej szeptem między wersami. Cieszę się mimo wszystko, że to nie jest główny wątek, który poprowadził kobiece historie w naszej książce. Każda z autorek opowiedziała to po swojemu i okazało się, że tam jest cała paleta doświadczeń, są na tyle różnorodne, że mam silne poczucie, że koniecznie trzeba badawczo się temu przyjrzeć. Na jednym ze spotkań była pani, która pracuje w opiece socjalnej, mówiła, że nawet analizowała statystyki, przyglądając się liczbom związanym z procedurą zakładania Niebieskiej Karty. Liczby nie wskazują, żeby rodziny górnicze na tle tych niegórniczych wypadły gorzej, że my mamy tutaj tej przemocy więcej. Natomiast ona jednak istnieje, to jest fakt niepodważalny. Myślę też o problemie alkoholowym, który w latach 90-tych. generalnie był bardzo widoczny, ale ma naprawdę bardzo stary rodowód. To jest też bagaż kolejnego pokolenia, traum, napięć z tym związanych, mechanizmów lękowych. To jest wątek, który chciałabym poruszyć w opracowaniu i w dalszych badaniach.

– Projekt badawczy „Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych” pozostaje otwarty, jest jeszcze tyle do poznania, przekazania. Jest potrzebny do zrozumienia jaka jest nasza, kobieca rola w regionie „węgla i stali”

– jaką była i... jaką ma szansę się stać.

Dziękuję za rozmowę i życząc by...ciąg dalszy nastąpił.

Barbara Lemanik

Strona projektu:
<https://www.pamietniki.com.pl/>
Strona projektu na Facebooku:

<https://www.facebook.com/archiwumwęgla>



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie

Arkadiusz Gola **Kobiety kopalni**

Okiem obiektywu Arkadiusz Gola rysuje przejmujący portret Górnego Śląska, bez upiększeń i oceniania. Jego twórczość, pełna skrywanej czasem nostalgii i autentyczności, dokumentuje transformację regionu i jego mieszkańców. Kobiety ze śląskich kopalń, ich ciężkiej pracy i czasu, który minął.

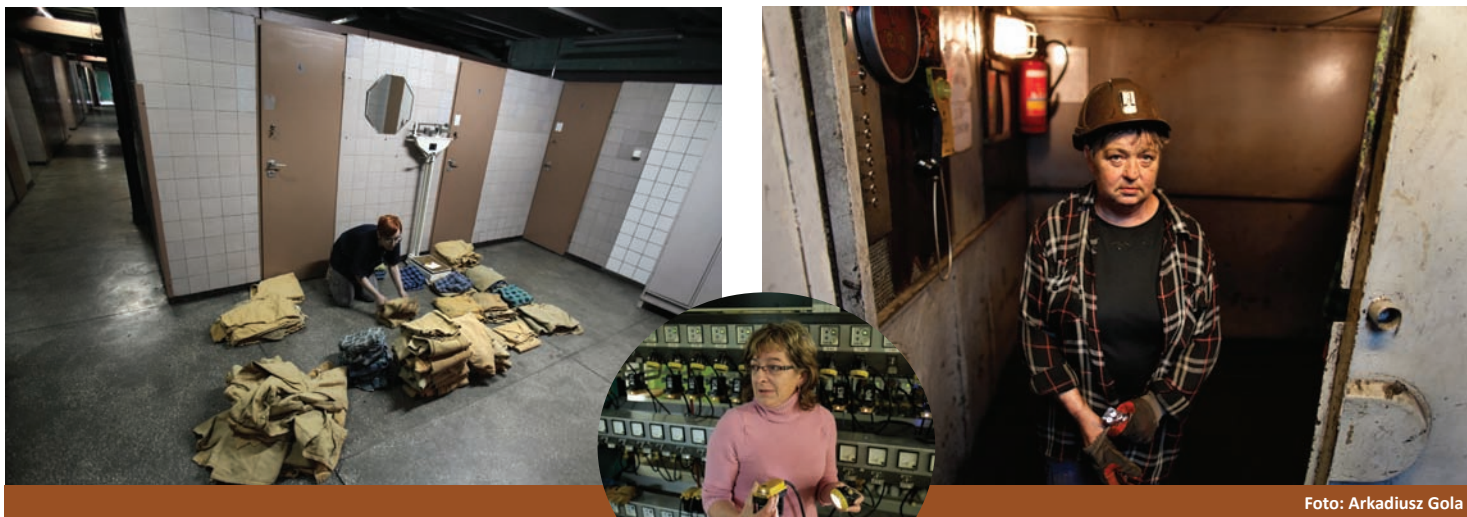


Foto: Arkadiusz Gola

Arkadiusz Gola, od 1996 roku związany z „Dziennikiem Zachodnim”, jest absolwentem, a obecnie wykładowcą w Instytucie Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. W 2003 roku został uhonorowany tytułem dziennikarza roku „Dziennika Zachodniego”. W 2010 roku otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Zabrze w dziedzinie kultury. Dwukrotnie był stypendystą Marszałka Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury (2009, 2011). Jest członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, a jego dorobek został uhonorowany licznymi nagrodami, trzykrotnie zdobył nagrody w konkursie Grand Press Photo, w tym honorową odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2017

roku. Jego prace były prezentowane na licznych wystawach w kraju i za granicą, zdobywając uznanie w renomowanych konkursach fotograficznych.

Urodzony w 1972 roku rudzianin, jest wybitnym fotografikiem, który dokumentuje zmieniający się świat Górnego Śląska. Jego twórczość skupia się na ludziach, miejscach i tradycjach regionu, ukazując świat bliski, często już odchodzący i to nawet ze zbiorowej pamięci. Tworzy mozaikę z portretów mieszkańców, których życie nierozdzielnie splecione jest z losami przemysłowego Górnego Śląska. Jego kadry cechuje autentyczność i brak ingerencji w zastaną rzeczywistość. Fotografie Goli ukazują świat takim, jakim jest, bez upiększeń i ingerencji. Takie też są kobiety, utrw-

lone na jego fotografiach – bez retuszu photoshopa i sztucznej stylizacji, w pełni szczere, ukazujące bez skrępowania swoje emocje. Wiarygodne i do bólu prawdziwe, twarde „kobiety kopalni”.

Fotografie Arkadiusza Goli stanowią cenny dokument epoki transformacji, restrukturyzacji górnictwa i przemysłu. Ukazują zarówno postęp, jak i społeczne koszty tych zmian. Gola jest wnikliwym i wrażliwym obserwatorem, który poprzez swoje zdjęcia dobitnie ukazuje stopniowe „wyciszczenie” branży górniczej, zanikanie stanowisk pracy, często towarzyszącą tym zmianom biedę. Na tym tle widać jednak kobiecy uśmiech, za nim my, kobiety, skrywamy swój lęk o przyszłość.

Arkadiusz Gola pracuje w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, w zespole dokumentalistów, ratujących od odejścia w całkowitą niepamięć obrazów nie tak dawnego Śląska, naszego poprzemysłowego dziedzictwa. Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przed sześciu lat muzeum wzbogaciło swoje zbiory o bogaty zestaw jego fotografii. Kolekcja ta składa się z 970 czarno-białych i kolorowych obrazów, zgrupowanych w cykle tematyczne: Kopalnia, Kobiety kopalni, Barbórka, Strajki i protesty, Hałdy, Wypadki i katastrofy górnicze, Biedaszyby, Furmani, Wulc.

Czasami w kadrze, czasami poza nim, w spojrzeniach i odbiciach w oknach – śląskie kobiety są zawsze na zdjęciach obecne. **bl**



Foto: Arkadiusz Gola

SŁOWNIK SPRAWIEDLIWEJ TRANSFORMACJI

ZRÓWNOWAŻONA MODA

Moda zrównoważona to koncepcja tworzenia, wytwarzania i użytkowania ubrań, która ma na celu zmniejszenie szkodliwego wpływu na środowisko naturalne i społeczeństwo. Obejmuje ona użycie materiałów przyjaznych dla środowiska, ograniczenie wykorzystania zasobów naturalnych, likwidację odpadów oraz zapewnienie godnych warunków pracy w całym procesie produkcji. W odróżnieniu od szybkiej mody, moda zrównoważona wspiera trwałość produktów i model gospodarki o obiegu zamkniętym. Jej celem jest redukcja emisji dwutlenku węgla przez przemysł odzieżowy, zmniejszenie zanieczyszczenia wód i ziemi, a także poprawa warunków pracy w sektorze tekstylnym. Promuje ona odpowiedzialne podejście do konsumpcji, zachęcając do wybierania wysokiej jakości ubrań, ich ponownego używania oraz recyklingu.

ZERO WASTE

Zero waste to strategia mająca na celu zmniejszenie ilości generowanych odpadów poprzez ograniczenie ich powstawania, ponowne wykorzystanie dostępnych materiałów oraz maksymalizację procesów recyklingowych. Opiera się na idei obiegu zamkniętego, gdzie surowce są wykorzystywane w sposób ciągły, zamiast być składowane lub spalane. Kluczowe jest unikanie produktów jednorazowego użytku, ograniczenie marnotrawstwa oraz projektowanie przedmiotów z myślą o ich trwałości i możliwości naprawy. Celem zero waste jest zmniejszenie negatywnego wpływu działalności człowieka na planetę poprzez ograniczenie nadmiernej konsumpcji i efektywniejsze zarządzanie zasobami. Strategia ta znajduje zastosowanie zarówno w codziennym życiu konsumentów, jak i w strategiach biznesowych oraz polityce miejskiej.

ODPOWIEDZIALNA KONSUMPCJA

Odpowiedzialna konsumpcja to świadome podejmowanie decyzji zakupowych, z uwzględnieniem konsekwencji, jakie produkty i usługi niosą dla środowiska, społeczeństwa i gospodarki. Obejmuje ona wybór produktów ekologicznych, wytwarzanych w sposób etyczny, ograniczenie marnotrawstwa oraz wspieranie modeli gospodarki o obiegu zamkniętym, takich jak recykling, naprawa i ponowne użycie. Celem odpowiedzialnej konsumpcji jest zmniejszenie śladu węglowego, ochrona zasobów naturalnych i poprawa warunków pracy w globalnych łańcuchach dostaw. Wspiera ona realizację Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ, szczególnie celu SDG 12: Odpowiedzialna konsumpcja i produkcja pomaga w walce z nadmierną eksploatacją surowców oraz kryzysem klimatycznym.